Wydanie A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12

Środa, dnia 15 marca 1950 r

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-198
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 74 (1568)

11 miliardów zł na akcję remontów kapitalnych mieszkań ludzi pracy

WARSZAWA (PAP). Na podstawie wniosków i opinii terenowych rad narodowych lokalne komitety Fund. Gospodarki Mieszkaniowej wytypowały do remontów kapitalnych w roku bież. ok. 60 tys. izb w domach zamieszkałych przez ludność pracującą. Na akcję remontów kapitalnych w roku bież. preliminowano ze środków Funduszu Gosp. Mieszkaniowej łączną sumę 11 miliardów zł, co stanowi 196 proc. nakładów FGM w r. ub.

W szeregu robotniczych ośrodków kraju jak np. w Łodzi, w Warszawie, w większych skupiskach robotniczych woj. śląskiego i woj. wrocławskiego roboty remontowe przewidziane w planie FGM na rok bież. już rozpoczęto.

Na dzień 1 stycznia br. z planu FGM na r. 1949 wyremontowano ogółem ok. 190 tys. izb. poważnie zaawansowano roboty w ok. 134 tys. izb mieszkalnych. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym prac remontowych nie przerywano również w okresie zimy, a całość planowanych robót w r. ub. na ogólną sumę 6.358 mil. zł ukończona będzie w ciągu I kwartału roku bież.

Najwięcej prac remontowych z planu roku ub. wykonano w woj. śląskim, gdzie na dzień 1 stycznia br. wykończono remonty 46 tys. izb. a w stadium zaawansowania robót znajdowało się 38 tys. izb oraz w woj. poznańskim, gdzie wykonano remont 22.600 izb oraz w trakcie remontu znajdowało się 21.700 izb.

Matka chrzestna m/s „Warszawa"



Jak donosiliśmy, pierwszy rudowęglowiec polski m/s „Warszawa" został spuszczony na wodę. Na zdjęciu: matka chrzestna — robotnica stoczniowa Józefa Marszałek, chłopka z Golubia na Pomorzu, zatrudniona obecnie jako kwalifikowany robotnik na frezarkach, w momencie rzutu butelki szampana w dziobnicę statku. Robotnica Józefa Marszałek jest przodownicą pracy i wyrabia na swojej frezarce 149 proc. normy. (dz)

(Foto — Kwiatkowski, Gdańsk).

80 ofiar katastrofy lotniczej

LONDYN. W pobliżu Cardiff nastąpiła w niedzielę po południu katastrofa samolotu brytyjskiego typu „Tudor", który wiózł z Dublina 78 pasażerów. Wszyscy oni wracali z międzynarodowego meczu piłkarskiego. Załoga samolotu składała się z 5 osób.

W katastrofie zginęło 80 osób, 3 osoby odniosły rany. Pasażerowie, którzy się uratowali, znajdowali się w chwili katastrofy w tylnej części kabiny samolotu.

Przyjęcie na cześć Mao-Tse-Tunga w Pekinie

PEKIN (PAP) Jak donosi agencja Nowych Chin, Polityczna Rada Konsultacyjna wydała bankiet z okazji powrotu z Moskwy przewodniczącego centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tunga oraz przewodniczącego państw. rady adm. Czou-En-Laia. Na bankiecie obecni byli członkowie rządu, przedstawiciele armii, partii politycznych oraz organizacji społecznych.

Olbrzymia frekwencja w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR
100 procent wyborców głosowało w okręgu stalinowskim Moskwy

MOSKWA (PAP). Dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR przejdzie do historii Związku Radzieckiego, jako wspaniała manifestacja jedności moralno - politycznej narodu radzieckiego, jako imponujące świadectwo zwartości mas pracujących ZSRR wokół Partii Bolszewickiej i Wielkiego Wodza mas pracujących — Józefa Stalina — stwierdza w artykule wstępnym dziennik „Prawda", pisząc o przebiegu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

Jak wynika z komunikatów napływających ze wszystkich szesnastu republik związkowych, już około godz. 12 dnia 12 marca prawie wszyscy wyborcy złożyli swe głosy. W ciągu pozostałych godzin głosowali przeważnie ci, którzy w godzinach rannych zajęci byli pracą.

W Leningradzie do godz. 15 oddali swe głosy wszyscy wyborcy. Najwcześniej, bo przed godz. 12 zakończono głosowanie w dzielnicy wyborczej nr 77, której lokal mieścił się na pokładzie legendarnego krążownika „Aurora", stojącego jako wieczny pomnik Rewolucji u granitowych nadbrzeży Newy.

W stolicy Ukrainy — Kijowie do godz. 10 rano głosowało już 92 proc. wyborców. W Mińsku głosowanie zakończono o godz. 14. W Taszkiencie do godz. 10 wg. czasu miejscowego głosowało 2/3 ogółu wyborców, a do godz. 14 90 proc. wyborców. Imponujący przebieg miało głosowanie w Baku — stolicy Republiki Azerbejdżańskiej, gdzie frekwencja

◆ c. d. str. 2

Żądanie Connally'ego

WASZYNGTON (PAP) Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Connally zażądał wstrzymania pomocy marshallowskiej dla Wielkiej Brytanii dopóki nie cofnie ona obecnych zarządzeń, ograniczających import nafty amerykańskiej do krajów bloku szterlingowego.

Młodzież polska podejmuje zobowiązania dla uczczenia Tygodnia Młodzieży

WARSZAWA (PAP). Młodzież polska chcąc godnie uczcić Światowy Tydzień Młodzieży podejmuje dodatkowe zobowiązania produkcyjne.

Na walnym zebraniu w zakładach wytwórczych urządzeń teletechnicznych w Warszawie Wojciech Szuflet 22-letni przod. pracy zadeklarował: „Podjąłem już zobowiązanie długofalowe w odpowiedzi na apel rzucony przez Wiktora Markiewkę, ale pragnę również godnie uczcić Światowy Tydzień Młodzieży. Wobec tego podejmuję się podnieść wydajność mojej pracy w tygodniu do 170 proc. normy". Inicjatywę tę podtrzymał Panichtera, zobowiązując się wykonywać w tygodniu codziennie 210% normy.

Ponad tysiąc uczniów i uczennic państwowych szkół budownictwa w Bytomiu zobowiązało się w Światowym Tygodniu Młodzieży pomóc przy pracach budowlanych, dając 5 tys. godzin pracy, a w okresie ferii wielkanocnych przepracować 50 tys. godzin pracy.

Referendum w Belgii

BRUKSELA (PAP) W niedzielę odbyło się w Belgii referendum w sprawie ewentualnego powrotu na tron skompromitowanego współpracą z hitlerowcami króla Leopolda III, który znajduje się obecnie na wygnaniu w Szwajcarii.

Przebieg referendum, które zakończyło się w południe, był dość burzliwy. Zarówno w sobotę w nocy, jak i w niedzielę doszło w wielu miastach belgijskich do poważniejszych starć między zwolennikami i przeciwnikami króla.

Kulisy konferencji w Rio de Janeiro
Dalsze wzmożenie eksploatacji Ameryki Łacińskiej przez USA

WASZYNGTON (PAP). Departament stanu ogłosił komunikat grupy dyplomatów amerykańskich, którzy w dniach 7—9 marca odbyli konferencję w Rio de Janeiro (Brazylia). Komunikat ten świadczy o tym, że na konferencji omawiano sprawę wzmożenia eksploatacji półkolonialnych krajów Ameryki Południowej.

Jak stwierdza komunikat, radca departamentu stanu Kennan poruszył kwestię związku pomiędzy problemem półkuli zachodniej a ogólnoświatową polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych, podkreślając widocznie znaczenie, jakie rząd USA przywiązuje do usiłowań prawicowego kierownictwa central związkowych — AFL i CIO — w kierunku rozbicia i podminowania postępowego ruchu zawodowego w krajach Ameryki Łacińskiej, komunikat notuje „osiągnięcia" w tej dziedzinie. Dalej komunikat stwierdza, że na konferencji omówiono dokładnie zagadnienia ekonomiczne, w tej liczbie sprawę inwestycji kapitału amerykańskiego w Ameryce Południowej. Postanowiono, że w celu „maksymalnego rozwinięcia" gospodarki krajów południowo-amerykańskich konieczne jest rzekomo, by inwestycje ze strony miejscowych kapitalistów uzupełniano znacznymi inwestycjami kapitału USA.

* * *

Przed gmachem brazylijskiego ministerstwa spraw zagr. w Rio de Janeiro odbyła się tłumna manifestacja na znak protestu przeciwko przybyciu do Brazylii radcy departamentu stanu USA Kennana w celu obserwowania konferencji amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych w krajach Ameryki Łacińskiej.

Manifestanci protestowali przeciwko intrygom imperializmu amerykańskiego i przygotowaniom do nowej agresji. Wielu uczestników manifestacji aresztowano. Policja wszczęła ogólną nagonkę przeciwko postępowym elementom stolicy Brazylii.

Demonstracja protestacyjna odbyła się również w Sao Paolo. Kilkudziesięciu postępowych obywateli aresztowano, oskarżając ich o przygotowanie demonstracji. W lokalu wszystkich organizacji postępowych dokonano rewizji, przy czym policja skonfiskowała lub zniszczyła materiały, dotyczące kampanii w obronie pokoju.

Podczas pobytu wysłannika departamentu stanu w Argentynie — parlament argentyński przyjął ustawę, przewidującą zwolnienie z armii wszystkich oficerów, należących do „zakazanych partii".

»British Council« zwija swe placówki na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP) Wydział informacji min. spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej ogłosił następujący komunikat:

„Jak wiadomo, rząd węgierski wystosował do rządu brytyjskiego notę, domagającą się odwołania przez rząd brytyjski tych dyplomatów, których zbrodniczy udział w działalności szpiegowskiej dowiedziony został w procesie Geigera i wspólników. Zarazem rząd węgierski zakomunikował rządowi brytyjskiemu, że w toku procesu Geigera i wspólników udowodniono, że „British Council", maskując się oficjalną działalnością kulturalną — w rzeczywistości uprawiała akcję szpiegowską.

W związku z powyższym rząd węgierski domagał się zaniechania działalności „British Council" na Węgrzech.

10 bm. poselstwo brytyjskie zakomunikowało rządowi węgierskiemu, że rząd brytyjski polecił zastępcy attaché wojskowego — płk. Percy Ch. Capron oraz attaché handlowemu — Edwardowi F. Soutbey — natychmiast powrócić do Londynu. Zarazem rząd brytyjski wydał zarządzenie dotyczące zaprzestania działalności „British Council" na Węgrzech.

Zbrodniarze wojenni znajdują poparcie władz anglosaskich

BRUKSELA (PAP). „La Derniere Heure" donosi, że szef faszystów rumuńskich — Horia Sima, który sprawował w Niemczech w ostatnich latach wojny rolę premiera rumuńskiego „rządu", pozostającego pod rozkazami Hitlera, znajduje się na wolności w anglosaskiej strefie okupacyjnej Austrii. Horia Sima udaje się często do Paryża, aby utrzymać osobisty kontakt z grupą swych zwolenników. Dziennik wyjaśnia, że rząd Bidault nie czyni Horia Simie żadnych trudności przy wjeździe do Francji.

„La Derniere Heure" donosi również, że prohitlerowski szef chorwackiej organizacji faszystowskiej „Ustaszi" i dyktator z łaski Hitlera „niezależnej" Chorwacji — Ante Pawelic — przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie zajmuje się organizacją własnych „oddziałów wojskowych". Dziennik twierdzi, że władze amerykańskie udzielają Pawelicowi pomocy i poparcia.

Pokaz odzieży dziecięcej

WARSZAWA (PAP) W sali konferencyjnej Min. Oświaty odbył się pierwszy w Polsce pokaz racjonalnego ubioru młodzieży w wieku szkolnym. Na pokaz przybyli: minister Przemysłu Lekkiego Stawiński, przedstawiciele Min Oświaty, Zjednoczeń – Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego, przedstawiciele związków zawodowych.

Celem pokazu było zaznajomienie zainteresowanych instytucji ze wzorami ubrań młodzieży, ze szczególnym uwzglednieniem odzieży uczniowskiej, opracowanych prez Pracownie Doświadczalną Odzieżowa Biura Nadzoru Estetyki Produkcji Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Masowy ruch amatorski – dźwignią upowszechnienia kultury

Uroczyste rozdanie nagród zespołom świetlicowym wyróżnionym na Festiwalu Sztuk Radzieckich

WARSZAWA (PAP). W CRZZ odbyła się uroczystość wręczenia nagród i dyplomów świetlicowym zespołom artystycznym, wyróżnionym w Festiwalu Sztuk Radzieckich. Na uroczystość przybyli: członkowie prezydium CRZZ z przewodniczącym CRZZ A. Zawadzkim na czele, przedstawiciele partii polit. i organizacji społ. oraz świata teatralnego i literackiego stolicy.

Do zebranych przemówił przewodniczący CRZZ A. Żawadzki, który powiedział m. in.:

Festiwal Sztuk Radzieckich przeprowadzony w końcu 1949 r. był nieprzeciętnym wydarzeniem kulturalnym i politycznym w Polsce. Jesteśmy świadkami rozwoju kulturalnego, niespotykanego w dziejach naszego narodu. Nasze Państwo robotniczo-chłopskie wyzwoliło i wyzwala ogromna utajona siłe twórczą klasy robotniczej i mas ludowych naszego kraju.

O żywotności i aktywności twórczej naszej klasy robotniczej świadczy m. in. fakt, że – obok zwiekszajacych sie stale w Polsce szeregów sławnych przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów – przybywaja z każdym rokiem nowe setki zespołów amatorskich. Masowy ruch aktorski stał sie poważna dźwignia upowszechnienia kultury w naszym Państwie Ludowym. Jest to niewatpliwie poważny dorobek setek i tysięcy entuzjastów – aktywisów pracy kulturalnej w naszych świetlicach i domach kultury.

Udział świetlic robotniczych i chłopskich w festiwalu sprawił, że stał sie on wielka manifestacją w całym naszym kraju przodującej w świecie sztuki radzieckiej.

Po przemówieniu tym, wręczenia nagród i dyplomów kierownikom 100 zespołów świetlicowych dokonał sekretarz gen. CRZZ T. Ćwik. Cztery nagrody państwowe otrzymały: I nagrode w wys. 500.000 zł – zespół włókniarzy z Bielawy za inscenizacje „Młodej Gwardii“ Fadiejewa, nagrody po 100.000 zł zespoły: kolejarzy z Malkini („Jubileusz“ Czechowa), pracowników „Dalmoru“ w Gdyni, („Oświadczyny“ Czechowa) oraz pracowników państwowych zakładów koksochemicznych z Zabrza („Niedźwiedź“ Czechowa).

Pozostałe zespoły z terenu całej Polski otrzymały nagrody ufundowane przez CRZZ, w wys. 40.000 zł każda.

Odezwa ZMP w sprawie udziału młodzieży w akcji siewnej

WARSZAWA (PAP). W związku z rozpoczęciem przygotowań do siewów wiosennych, Zarząd Główny ZUP wydał odezwę, wzywającą młodzież do jak najczynniejszego udziału w pracach rolnych, w celu jak najpomyślniejszego wykonania Państwowego Planu Siewów.

Wybory w ZSRR

c. d. ze str. 1

wyborców do godz. 10 wynosiła 99,8 proc.

Masowym udziałem w głosowaniu zadokumentowali swoje poczucie obywatelskie wyborcy młodych republik radzieckich – Litwy, Łotwy i Estonii.

Prawdziwie triumfalny przebieg posiadał akt głosowania w stalinowskim okregu wyborczym Moskwy, z którego kandydował do Rady Naiwyższej ZSRR – Józef Stalin. W stalinowskim okręgu wyborczym głosowanie zakończono przed godz 12 przy 100 procentowej frekwencji wyborców. Poza stałymi mieszkańcami tego okręgu głosowało tutaj przeszło 30.000 wyborców z innych miast, przebywających służbowo względnie przejazdem w stolicy Związku Radzieckiego.

Na imię przewodniczacego stalinowskiej okregowej komisji wyborczej nadeszły setki depesz ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego. Nadawcy – mieszkańcy bohaterskiego Stalingradu, robotnicy Leningradu, hutnicy Uralu, kołchoźnicy Ukrainy i Białorusi, byli partyzańci, mieszkańcy dalekich wysp Kurylskich, Sachalinu, słonecznej Gruzji i Armenii, gratulowali wyborcom okręgu stalinowskiego z powodu wielkiego zaszczytu, jaki przypadł im w udziale – głosowania na Józefa Stalina.

Z obrad Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego

Przemówienie B. Geberta

BUDAPESZT (PAP). Na otwarciu konferencji konstytucyjnej Międzynarodowego Zrzesz. Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego wygłosił przemówienie sekretarz Światowej Federacji Zw. Zaw. – Bolesław Gebert.

Mówca podkreślił niezwykle doniosła rolę przemysłu chemicznego. Przemysł chemiczny – stwierdził mówca – mógłby przyczynić się do poprawy stopy życiowej najszerszych mas na świecie. Jednakże w warunkach kapitalistycznych o produkcji przemysłu chemicznego decydują monopole. Otóż działalność trustów chemicznych jest groźbr dla pokoju, jako ściśle związana z wojną. Trusty te, połączone między sobą w skali międzynarodowej, czerpią ogromne zyski z eksploatacji robotników i są znane z bezlitosnego wyzysku ludów kolonialnych.

Bolesław Gebert omówił w szczególności działalność 3 najpotężniejszych trustów chemicznych świata kapitalistycznego, a mianowicie „Dupont de Nemours“ w USA, „I. G. Farbenindustrie“ w Niemczech i „Unilever“ w Anglii. Koncern „I. G. Farbenindustrie“, który już przed pierwsza wojną światową stanowił potęgę, rozrósł się następnie jeszcze bardziej i pomógł Hitlerowi w dojściu do władzy. Agenci handlowi „I. G. Farbenindustrie“ byli szpiegami w innych krajach na rzecz Niemiec hitlerowskich. I. G. Farben ponosi odpowiedzialność za śmierć setek tysięcy ludzi Jednakże – podkreślił mówca – potworne zbrodnie I. G. Farben uszły bezkarnie. Ani jednego z rzeczywistych właścicieli czy dyrektorów I. G. Farben nie postawiono w stan oskarżenia, ponieważ znaleźli oni możnych protektorów w Ameryce.

Z kolei Bolesław Gebert przedstawił niezwykle ciężkie warunki pracy robotników przemysłu chemicznego w świecie kapitalistycznym. Stosunkom tym mówca przeciwstawia nieustanna troskę o robotników przemysłu chemicznego ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Kończąc, Bolesław Gebert wyraził przekonanie, że konferencja ta wniesie swój wkład w dzieło umocnienia jedności mas pracujących na płaszczyźnie interesów ekonomicznych i socjalnych i w walce o pokój.

Zjazd pracowników przemysłu spoż.

WARSZAWA (PAP). W drugim i trzecim dniu obrad krajowego zjazdu Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Spożywczego, w obecności serdecznie powitanego przewodniczącego CRZZ Al. Zawadzkiego, toczyła się ożywiona dyskusja nad sprawozdaniem zarządu głównego. W dyskusji zabieraoł głos ponad 50 mówców.

Dyskusje podsumował wiceprzewodniczacy CRZZ – Al. Burski

STAN POGODY

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu lub śniegu, oca przymrozki, wieksze na północnym wschodzie kraju.

Z prac Centrali „Caritas“

WARSZAWA (PAP). Rozpoczynając z dniem 1 lutego br. swą pracę, Centrala „Caritas“ w Warszawie przystąpiła do organizacyjnego uporzadkowania sieci własnych placówek terenowych.

Po przejeciu agend byłej krajowej centrali w Krakowie, uruchomiono ekspozyture Centrali w Gdyni oraz podjęto rozbudowę aparatu administracyjnego poszczególnych zarządów diecezjalnych, dla których jednocześnie ustalono prowizoryczne preliminarze.

Równolegle z pracami organizacyjnymi, „Caritas“ prowadzi normalna działalność charytatywną, która obejmuje m. in. rozdawnictwo odzieży żywności i udzielanie indywidualnych zapomóg oraz opiekę nad podległymi instytucjami. Specjalny okólnik Centrali unormował przy tym zasade komisyjnego rozdziału odzieży, żywności i niektórych leków przez zarządy diecezjalne. Natomiast cenniejsze leki – streptomycyna, pas itd. – rozdawane sa centralnie na podstawie orzeczeń specjalnie w tym celu powołanej komisji lekarskiej.

Kadra reprezentacyjna kolarzy polskich

WARSZAWA (PAP). Na posiedzeniu Polskiego Zw. Kolarskiego ustalono kadre reprezentacyjną polskich kolarzy, przed III międzynarodowym wyścigiem kolarskim „Trybuny Ludu“ i „Rudego Prava“.

Do kadry zostali powołani nast. zawodnicy: z Warszawy – Siemiński (Ogniwo), Olszewski (Ogniwo), Mich (Ogniwo), Rzeźnicki (ZZK), Wrzesiński (ŻZK), Królikowski (ŻZK, Sałyga (Gwardia), Leśkiewicz (Gwardia), Cuch (Gwardia); z Łodzi – Gabrych (ŁKS Włókniarz), Świercz (ŁKS Włókniarz); z Krakowa – Motyka (Gwardia), Wandor (Związkowiec); z Chorzowa – Nowoczek (Chemik).



142

– To ta, co mnie wpuszczała, gdym do ciebie przyszedł z wizytą? – domyślił się Kamil, przypominając sobie szczupłą kobietę o dużych, z dziwnym smutkiem patrzących oczach.

– Ta sama. Choruje wciąż, martwi się każdą jego eskapadą. Wytrzymała z nim wprawdzie już ćwierć wieku, ale obawiam się, że długo już nie wytrzyma...

– Ćwierć wieku?

– Tak, pojutrze, w niedzielę obchodzą „srebrne gody“ Zaprosili mnie już. Bardzo to się uroczyście zapowiada. Prawdopodobnie...

Musiał przerwać bo do stolika wrócił Boratyński. Od razu podzielił się z nimi usłyszaną przed chwilą anegdotą.

Myśli Kamila były już jednak gdzie indziej. Oto znowu dostawał do ręki silną kartę! Kartą tą był Boratyński! Gospodarz Edwarda, człowiek z dużymi pieniędzmi, pokerzysta, birbant! O, gdyby to dawniej spotkał takiego na swej drodze! Teraz sytuacja wyglądała inaczej. Boratyński nie mógł być celem samym w sobie, powinien być jednak środkiem oddziaływania na Edwarda, pośrednikiem i mediatorem.

Teraz pozostawało tylko jedno pytanie: jak tę kartę wykorzystać?

Osten biedził się nad nim, aż do chwili pożegnania, ale czynił to zupełnie niepotrzebnie, bo gdy rozstawali się – Boratyński począł oburącz ściskać jego dłoń:

– Kochany panie Kamilu, serdecznie proszę, naprawdę z całego serca! Ożywi pan trochę towarzystwo, bo zejdzie się mnóstwo starych ramoli, przy których chyba człowiek skona z nudów! Napijemy się po kieliszku dobrego wina, może utniemy skromnego pokerka! Niech pan nie odmawia, panie Kamilu, serdecznie proszę! W swoim imieniu i w imieniu żony!

Czekał tylko na tę propozycję, a mimo to potrafił zapanować nad sobą. Głośno począł zastanawiać się, czy nie ma w niedzielę innych obowiązków, czy może skorzystać z zaproszenia, czy nie wypadnie mu jakieś nieprzewidziane zajęcie – wreszcie po długich certowaniach, przyrzekł solennie, że przyjdzie.

Mógłby ktoś powiedzieć, że dziwne szczęście miał Kamil Osten u ludzi, ale cóż – tak bywa! Ludzie jego pokroju mają cudowny dar zjednywania sobie bliźnich i zdobywania ich sympatii już po pierwszej rozmowie. Później sytuacja się zmienia. Sympatia ustępuje miejsca niechęci, odrazie, a często – nienawiści...

...Przygotował się do tej wizyty z nadzwyczajną starannością. Szczegółowo przemyślał plan batalii, ułożył go sobie dokładnie i skrupulatnie, jak dowódca wybierający się z oddziałem na akcję, od wyniku której bardzo wiele zależy...

W willi przy ul. Alfa Liczmańskiego w Oliwie zjawił sie punktualnie o godzinie 16, wyświeżony, elegancki, wytworny.

Obszerne mieszkanie mecenasowstwa Boratyńskich wypełnione było gośćmi. Panowie w wieczorowych garniturach, panie w drogich toaletach. Gdzieniegdzie, ale rzadko widziało się jakieś szare ubranie, jakąś skromną wizytowa sukienkę. Nazwiska znane i głośne. Przeważała palestra, ale licznie też reprezentowany był świat kultury i sztuki, znalazło się kilku profesorów uniwersytetu, dwóch wyższych wojskowych, paru inżynierów zajmujących poważne stanowiska w przemyśle a nawet jeden cudzoziemiec, bardzo przystojny konsul szwedzki.

Osten dostał się, jak do młyna. Niezliczoną ilość razy wymieniał swoje nazwisko, kłaniał się, całował podsuwane mu pod wargi rączki, ściskał serdecznie męskie dłonie. Goście składali życzenia dostojnym jubilatom, odświętnym i poważnym. Mecenas dosłownie promieniał, śmiał się do drogich gości całą twarzą i widać było, że czuje się w swoim żywiole, że ta specyficzna atmosfera wielkiego przyjęcia wypełniona gwarem rozmów, srebrnym śmiechem pań, brzękiem przygotowywanych nakryć, zwiastującym smaczny i obficie zakrapiany obiad, a później ciekawego pokera, czy bakarata – odpowiada mu doskonale, przywraca siły i energię. Pani domu natomiast zachowywała się inaczej. Robiła wrażenie stremowanej i zalęknionej otaczającym ją gwarem i mogło się zdawać, że żałuje w duchu pieniędzy, jakie pochłonęło urządzenie tak wystawnego przyjęcia z okazji 25-lecia jej niezbyt szczęśliwego pożycia z mężem.

Tak było tłoczno, że Kamil Osten nigdzie nie mógł odszukać Edwarda, chociaż włożył w to niemało wysiłku i chociaż Boratyński powiedział mu, że Edward zjawił się jako jeden z pierwszych i że z pewnością kręci się gdzieś wśród gości.

Dopiero kiedy wszyscy zasiedli do bogato zastawionego stołu i Kamil miał możność uważnego rozejrzenia się po zebranych – spostrzegł Okołowicza. Siedział tak daleko od niego, że tylko pozdrowił go skinieniem głowy i zajął się swymi sąsiadkami. Z prawej strony miał przystojną, platynową blondynkę, wybuchającą co chwila perlistym śmiechem, z lewej małą brunetkę, jak się później dowiedział, żonę jednego z prokuratorów. Zabawiał je obie rozmową, usługiwał im i już po paru minutach stwierdził, że odnoszą się doń ze sporą dozą sympatii.

Atmosfera, początkowo sztywna i jakby oficjalna, w miarę spełnianych toastów poczęła się ożywiać. Rozmawiano coraz głośniej, coraz gęściej wybuchały śmiechy, sypano coraz frywolniejszymi dowcipami, w czym celował zwłaszcza sam dostojny jubilat. Twarze panów poczęły czerwienieć, głos pań stawał się bardziej wysoki, a śmiech sztuczny i bezsensowny.

List z Łodzi

NA BAŁUTACH dźwięczą kielnie



Łódź, w marcu.

Gdy przed kilkunastu dniami można już było „stawiać“ na wiosnę, gdy na ulicach poczęły się ukazywać pierwsze wiosenne „modele“, prezentowane przez urocze łodzianki — dziedziną robót sezonowych, która jako pierwsza przerwała (pozorny) sen zimowy było budownictwo.

Od tych samych kilkunastu dni zdejmowane są z niedokończonych w ubiegłym sezonie budowli zimowe zabezpieczenia. Od tych samych kilkunastu dni coraz częściej rozlega się stuk kielni o pustaki, stuk młotków ciesielskich o ramy okienne i futryny drzwi. coraz częstszy jest widok sznurów furmanek dowożących cegłę do miejsc budowli i coraz częstszy widok furmanek i samochodów wywożących gruz z miejsc, w których wyrosnąć mają nowe gmachy. Tak, bo Łódź przygotowuje się do tego sezonu bardzo pieczołowicie. Chce wznieść dużo budynków i gmachów o różnym przeznaczeniu. Sezon budowlany 1950 nie ma należeć do sezonów zmarnowanych.

Zamierzenia Łodzi w budownictwie na rok bieżący, mierząc je posiadanymi możliwościami, są wielkie a w porównaniu z minionymi kilku latami — imponujące.

Pominiemy budowle o charakterze ogólnym, budowle służące celom społecznym. Wiadomo bowiem, że Łódź doprowadzić chce do jesieni budowę wielkiego Teatru Narodowego pod dach, wiadomo, że robota przy budowie olbrzymiej hali sportowej na 10.000 widzów kontynuowana będzie konsekwentnie, wiadomo też że ten rok będzie przedostatnim, w którym 12-piętrowy gmach administracyjny Centrali Tekstylnej nie będzie jeszcze posiadał dachu, a że w następnym roku stanie się to na pewno. Pominiemy realizowaną rozbudowę dwórców kolejowych, sieci tramwajowej, budowę wielkiej plaży z zabudowaniami, z której korzystać będą mogły dziesiątki tysięcy łodzian równocześnie. Nie będziemy też mówić o budowie nowych boisk i wielkiej, olimpijskiej, 10-torowej pływalni, o zamierzonym oświetleniu w tym roku stu kilometrów ulic na peryferiach... To wszystko jest już realizowane lub też rozpoczęcie tych robót jest kwestią dni, a najwyżej tygodni. Że zaś idea współzawodnictwa ogarnia coraz większe rzesze robotników budowlanych, że niejedna „trójka“ murarzy łódzkich zapisała się do pierwszych w kraju, że szkoli się wciąż nowe kadry wykwalifikowanych pracowników budowlanych i że w tych szeregach coraz więcej jest kobiet, których ambicją jest nie tylko dorównanie w pracy mężczyznom ale ich prześcignięcie — sezon zapowiada się naprawdę dobrze. A trzeba przynać, że dobry sezon budowlany jest opinii o Łodzi bardzo potrzebny, gdyż żadne bodaj z wielkich miast Polski nie było pod tym względem tak zaniedbane jak Łódź, w której właściwie dopiero w ub. roku zaczęło się budownictwo ruszać „na serio“.

Pomińmy więc wszystkie tamte bez wątpienia wielkie roboty i zwróćmy uwagę na „słynną“ od wielu lat dzielnicę Bałuty, dzielnicę, której hitlerowski okupant „dodał“ coś swego — niszcząc ją w znacznej części.

Na tych gruzach, ciągnących się setkami i tysiącami metrów i poprzez nie przebito już nowe ulice, budując je od podstaw, uzbrajając w kanalizację, wodociągi, światło. Już dziś szeroka perspektywa z ul. Nowomiejskiej na Bałuty daje obraz zupełnie niepodobny do jeszcze bardzo smutnego obrazu sprzed roku. Kilkupiętrowe ruiny z pustymi, czarnymi oczodołami okien zakryte zostały nowymi blokami mieszkalnymi ZOR-u. Nie po to jednak, by stały się one niewidoczne. Co nie nadawało się do odbudowy, zostało rozebrane, a w innych pustka dotąd wionących ruinach rozlega się ten sam stuk kielni murarskich i młotków ciesielskich, jaki słychać z nowych budowli.

Rok bieżący będzie dla Bałut rokiem dalszej odbudowy. Świadczą o tym wysokie parkany, okalające liczne place budowlane, oczyszczone już zupełnie z gruzu, świadczą olbrzymie stosy cegły, budulca drewnianego i żelaznego. Ulice bałuckie, których do niedawna nie było wcale lub których wyszczerbione szeregi domów wyglądały jak szczęki starca, wypełniać się będą nowymi budowlami. Będziemy liczyć je na dziesiątki.

Ale i to jeszcze nie wszystko! Olbrzymi wolny plac rozdzielający właściwą Łódź od powstającej do życia dzielnicy bałuckiej zamieniony zostanie na park obok którego po jego wschodniej stronie znajduje się w budowie pętla tramwajowa dla pociągów podmiejskich, zdążających do Zgierza, Ozorkowa i Aleksandrowa. Ta pętla przystrojona zostanie zielenią, stanowiąc łącznie z nowym parkiem wielką przestrzeń zielną, miejsce wypoczynku dla mieszkańców Bałut, którzy już za kilka tygodni nie będą musieli wycierać tramwajowych ławek czy szlifować bruku w tym tylko celu, by ważniejsze zakupy uczynić w śródmieściu. Mieszkańcy tej dzielnicy korzystać będą mogli z parku w całej pełni, bo kwestia ich zaopatrzenia także znajduje się w stadium realizacji. Bałuty, cierpiące z powodu przerzedzonej sieci sklepów, zaopatrzone zostaną w liczne nowe placówki MHD, które obok istniejących sklepów spółdzielczych i prywatnych, obok domu towarowego, bazarów i hal targowych w zupełności pokryją zapotrzebowania mieszkańców tej ludnej dzielnicy.

Na zakończenie jeszcze jedna wiadomość: znany nie tylko w Łodzi a niedobrą sławą „cieszący się“ Rynek Bałucki przestanie być „sobą“. Znikną z niego stragany, zniknie kiepski bruk i niewiele lepsze od bruku „betonowe nawierzchnie“. Na Bałuckim Rynku... wyrosną drzewa, zakwitną kwiaty.

Bałuty przestaną być przedmiotem ironii i złośliwych uśmieszków. Staną się dzielnicą równie dumną jak śródmieście.

Marek Raff.

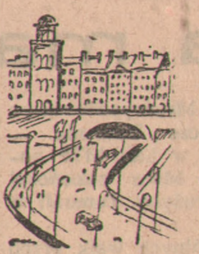


MO prowadzi w tych dniach na terenie Warszawy naukę jazdy i chodzenia. Szoferzy nie przestrzegający rzepisów płacą mandaty.

(Foto — Film Polski)

List z Warszawy

WARSZAWA dla warszawiaków?



Warszawa, w marcu

W życiu stolicy niejednokrotnie daje się zauważyć wszelki brak koordynacji między pracami poszczególnych Wydziałów Zarządu Miejskiego. Znana jest np. sprawa jednego ze skwerów warszawskich, który po uporządkowaniu go i zazielenieniu przez Wydział Terenów Zielonych został całkowicie rozkopany i zniszczony przez Wydział Drogowy, który zbyt późno przypomniał, sobie, że w miejscu, w którym Wydział Terenów Zielonych uporządkował skwer, konieczne jest założenie nieznanych nam bliżej przewodów. Podobny brak koordynacji w pracach poszczególnych Wydziałów nie wychodzi na dobre ani mieszkańcom Warszawy, ani jej gościom, ani też nie stoi w żadnym związku z przyjętym systemem oszczędnościowym.

Brak koordynacji między Wydziałami Zarządu Miejskiego w stolicy daje się zauważyć na odcinku opieki roztaczanej pieczołowicie nad stołecznymi gośćmi, którzy bądź to indywidualnie, bądź w grupach przybywają do stolicy, aby ją poznać, a poznawszy — więcej pokochać. Jeden z Wydziałów Stołecznego Zarządu Miejskiego przejawia wzorową dbałość o mieszkańców prowincji, przybywających do stolicy. Poza organizowaniem noclegów i punktów wyżywienia aktywny ten Wydział organizuje ekipy przewodników dla wycieczek zwiedzających Warszawę, opracowuje trasy dla wycieczek zabiega o miejsca dla gości na wszelkie imprezy itp. itp. Na odcinku opieki nad przyjezdnymi Wydział ten nie spotyka się jednak nie tylko z pomocą, lecz nawet ze zrozumieniem innego z Wydziałów magistrackich — mianowicie tego, w którego kompetencji leży zaopatrywanie ulic i placów warszawskich w tabliczki z nazwami.

W stolicy na przestrzeni 5 lat dzielących nas od wyzwolenia wykonało się tysiące prac o kapitalnym znaczeniu. Prac kosztownych, trudnych, wielkich i pięknych. Dotychczas jednak Zarząd Miejski nie może się zdobyć na zaopatrzenie ulic i placów miejskich w tabliczki z nazwami tych ulic i placów. Na wielu ulicach istnieją tabliczki stare. Niektóre z nich zachowały się w jakim-takim stanie, wiele z nich jednak jest całkowicie zniszczonych. Niektóre z ulic zaopatrzone są w tabliczki nowe, na wielu jednak ulicach stołecznych daremnie szukało by się nieszczęsnych tabliczek. Nie ma ich tam bowiem w ogóle.

Dla mieszkańca Warszawy kwestia istnienia czy nieistnienia tabliczek z nazwami ulic jest kwestią obojętną. Żaden z mieszkańców Warszawy, znających swe miasto, nie szuka tych tabliczek na rogach znanych sobie dobrze ulic. Sprawa jednak nabiera zupełnie innego znaczenia dla przyjezdnych. Plan trzymany w ręku przez zwiedzającego stolicę mieszkańca prowincji przestaje być pożyteczny z chwilą, kiedy orientowanie się w nazwach ulic nie jest ułatwione przez istniejące w szanujących się miastach na wszystkich rogach ulic tabliczki z nazwami tych ulic. Przez brak tych tabliczek zatraca się orientację szczególnie w zniszczonych dzielnicach i częściach miasta — tam bowiem częstokroć istniejące w planie ulice zagrodzone są płotami kryjącymi budynki, sk.ady i magazyny przedsiębiorstw budowlanych. Goście z prowincji, zwiedzający stolicę z planem w ręku, błąkają się niejednokrotnie wśród ruin, daremnie usiłując rozwiązać zagadkę, jaką stanowi dla nich zniknięcie ulicy zaznaczonej na planie. Podobne zagadki rozwiązuja na przystankach tramwajowych, autobusowych i troleybusowych, na których brak jest tabliczek orientujących w trasach miejskich środków komunikacyjnych.

Odbudowująca się Warszawa budzi w szerokich kołach naszego społeczeństwa o wiele większe zainteresowanie, niż kiedykolwiek dotąd, a ilość mieszkańców prowincji zwiedzających stolicę jest tak wielka, jak nigdy przed wojną. Trzeba też pamiętać, że Warszawa jest nie tylko dla warszawiaków, lecz dla całego narodu. Nie dla warszawiaków też, lecz dla przyjezdnych oznaczenie ulic tabliczkami z nazwami tych ulic i umieszczenie tabliczek z kierunkami tras miejskich środków komunikacyjnych jest konieczne jako informacja, jako środek na oszczędzanie nerwów oraz, jako środek propagandy, który przysporzy stolicy sławy miasta, w którym panuje porządek.

M.

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

RÉUNION — wyspa niezaczarowana

Paryż, w marcu

Pod gorącym tropikalnym niebem, 12.000 km od Francji, na wodach Oceanu Indyjskiego położona jest wyspa Réunion. Pisarze i podróżnicy nazwali ją „rajem“, „perłą Oceanu Indyjskiego“, „wyspą zaczarowaną“. Lecz warunki, w jakich żyje i walczy o wolność ludność kreolska sprawiają, że trudno jest mówić o wyspie Réunion jako o „wyspie zaczarowanej“.

Walka ludu kreolskiego o wolność dawno już wypłoszyła z wyspy czar egzotyki i stawia przed oczyma już nie sławę burżuazji kreolskiej, bogatych bankierów i posiedzicieli majątków lecz ciężką dolę robotników pracujących w pocie czoła na polach trzciny cukrowej, dokerów i pracowników drogowych, ludzi skazanych na życie wśród straszliwych warunków bytowania.

Panami kraju są w istocie rzeczy trzy wielkie trusty cukrowe: cukrowników kolonialnych oraz grupy Léonusa Bénarda i Hugota, które doszły do swych olbrzymich fortun, żerując na krwi i pocie uciskanych Kreolów.

Wszystkie sprawy i problemy, wszystkie decyzje odnośnie administracji kolonialnej podporządkowane są wyzyskiwaczom bez skrupułów, ich egoistycznym celom.

A obok nich żyje w nędzy prosty lud. Przeciętny zarobek Kreola wynosi około 150 franków dziennie. Podstawowe wyżywienie Kreola — ryż, pochłania prawie w całości ten zarobek, gdyż Kreol ma często liczną, liczącą często 6, 8, albo i 10 dzieci, rodzinę do wyżywienia. Warunki mieszkaniowe robotników godne są pożałowania. Za mieszkania służą im budy zbite z desek, albo wyplecione z trawy, które stają się często ofiarą cyklonów. Na 10.000 ludzi przypada jeden lekarz, ubezpieczenia społeczne nie obejmują Kreolów, dla których leczenie staje się wprost luksusem. Śmiertelność wśród dzieci jest zastraszająca.

Przeciw tej strasznej doli podnieśli Kreole sztandar walki. Walki z wyzyskiem kolonialnym, walki o wolność i prawo do lepszego życia. Walka ta uzewnętrznia się w szybkim wzroście organizacji demokratycznych, w licznych manifestacjach, z którymi solidaryzowali się nawet żołnierze senegalscy, przysłani celem wprowadzenia „porządku“.

Ruch antykolonialny Kreolów, kierowany przez partię komunistyczną, osiągnął takie rozmiary, że Jules Moch zdecydował się sam przybyć na Réunion dla poskromienia „buntowników“. W dniu, w którym okręt „Le Lapérouse“ miał zarzucić kotwicę na redzie Saint-Dénis Moch nakazał aresztować sekretarza komunistycznej partii Réunion‘u — Claudine Saramito.

Odpowiedź ludu kreolskiego była nieprzejednana. Odpowiedział on manifestacją kobiet i robotników na ulicach Saint-Denis, stolicy wyspy (gdzie policja zaaresztowała 65-letnią staruszkę i skazała ją na 6 miesięcy więzienia za chęć solidaryzowania się z Claudine Saramito), wiecami na wsiach i miasteczkach, delegacjami do prefekta i generalnego gubernatora. Wszędzie rozlegały się okrzyki: „Uwolnić Saramito!“ Na murach można było czytać napisy: „Jules Moch — kat robotników francuskich!“

Jules Moch nie jest już ministrem spraw wewnętrznych, lecz Claudine Saramito nie opuściła jeszcze więzienia w Saint-Dénis, a wielu innych walczących o swe prawa Kreolów cierpi również w więzieniach.

Réunion nie jest już „wyspą zaczarowaną“. Lud kreolski poparty solidarną postawą ludu francuskiego, prowadzi i prowadzić będzie nieugiętą walkę przeciw francuskiej polityce kolonialnej, walkę o wolność i prawdziwą demokrację. (H)

Książkonosze... bibliobusy...

Książka dotrze wprost do rąk człowieka pracy

Czytelników naszych napewno zainteresowały te nieznane terminy umieszczone w tytule.

„Dom Książki“ jest obecnie jedyną instytucją pośredniczącą w sprzedaży książki pomiędzy spółdzielniami wydawniczymi, a nabywcą. Posiada on ogromną sieć księgarń centralnie administrowanych i zaopatrywanych.

„Dom Książki“ posiada swój Dział Sprzedaży Pozaksięgarskiej, który stosuje najbardziej demokratyczne formy i sposoby sprzedaży książki. Właśnie dwiema, z wielkiej aliści takich form, są wymienione w tytule sposoby sprzedaży przez książkonoszy i bibliobusy.

Książkonosz — to prowincjonalny agent „Domu Książki“, który na rowerze dociera z książkami do najodleglejszych domostw w miasteczkach i wsiach, niby forpoczta księgarni. Odwiedza on również zakłady pracy i lokale organizacji, trafiając z książką wprost do nabywcy. W ten sposób właściwa i odpowiednia książka sama niejako przybywa do czytelnika, oszczędzając mu trudu jej poszukiwania w księgarniach, bardzo nieraz odległych od miejsca pracy lub zamieszkania.

Książkonosz może również rozwijać akcję propagandy książki, nawiązując kontakty z referatami kulturalno-oświatowymi rad zakładowych w mieście oraz nauczycielstwem i gminnymi spółdzielniami na wsi.

Za pośrednictwem książkonoszy można również zorganizować akcję donoszenia książek do czytania poszczególnym czytelnikom. Jest to chyba najbardziej demokratyczna forma rozpowszechniania książki.

Bibliobus — to wędrująca księgarnia, która dociera do dalekich osad, których ludność nie ma kontaktu ze źródłem zakupu lub wypożyczalnią książek. Bibliobus wykorzystuje

(Ciąg dalszy na str. 6)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 6 Nr 11 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 14. 3 1950

Wezwanie do długofalowego współzawodnictwa sportowego

Na zebraniu plenarnym piłkarze ZKS Kolejarz (Poznań), po wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez Czapczyka na temat współzawodnictwa, postanowili przystąpić do długofalowego współzawodnictwa sportowego.

Zebrani uchwalili rezolucję, którą przesłano do przewodniczącego GKKF — posła Motyki. Członkowie klubu wyrażają radość z utworzenia GKKF i zapewniają, że ich pracę cechować będzie nowy styl, ze szczególnym uwzględnieniem prowadzenia dalszej walki ze złymi pozostałościami w sporcie polskim.

W oparciu o przodujące metody pracy sportu radzieckiego postanowiono rozwijać współzawodnictwo, dążyć do podniesienia poziomu ideologicznego członków klubu oraz popularyzować sport wśród LZS-ów i młodzieży szkolnej.

Zebrani zwrócili się do przewodniczącego GKKF — posła Motyki o objęcie protektoratu nad klubem Kolejarz (Pozn.).

Rumunia-Polska 5:3 na macie poznańskiej

POZNAŃ (G) Międzypaństwowe spotkanie zapaśnicze Rumunia — Polska zgromadziło w hali MTP ponad 6 tys. widzów. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Rumunii w stosunku 5:3.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: musza — Schneider (Polska) — Tarzin (Rumunia). Po 6 min. prowadzi Rumun, który jest silniejszy. W 7,30 min. zawodnik rumuński przerzutem przez biodro położył na łopatki Polaka. Kogucia — Toboła (Polska) — Taszer (Rumunia). W 3 min. Polak suplessem z parteru położył Rumuna. Piórkowa — Klorek (Polska) — Popescu (Rumunia). W 2 min. przerzutem z przedniego pasa wygrał Rumun. Lekka — Świętosławski (Polska) — Batryn (Rumunia). W 12 min. Świętosławski wygrywa przez złamanie mostka. Półśrednia — Gołaś (Polska) — Popovici (Rumunia). Silniejszy Rumun wygrywa jednogłośnie na punkty. Średnia — Radoń (Polska) — Bujor (Rumunia). Po ciekawej walce wygrywa na punkty Polak (2:1). Półciężka — Szajewski (Polska) — Forai (Rumunia). Zwycięstwo przyznano Rumunowi w stosunku 2:1. Ciężka — Gliński (Polska) — Nedelcu (Rumunia). W 5 min. Gliński pada niefortunnie przy końcu maty i doznaje poważnej kontuzji głowy na skutek czego Rumun wygrywa.

Na macie sędziowali na zmianę Rumun Bati i Polak Szczublewski. Mecz rozpoczęto oficjalnym powitaniem przez delegata PZA. W imieniu gości przemawiał Bati, po czym odegrano hymny państwowe.

Drugi dzień zawodów o memoriał Br. Czecha



ZAKOPANE Druga konkurencją zawodów o memoriał Bronisława Czecha w Zakopanem był konkurs skoków na Krokwi, rozegrany w ciężkich warunkach atmosferycznych, przy porywistym wietrze i zadymce. Konkurs skoków zgromadził około 7 tys. widzów. W loży honorowej obecny był protektor zawodów — min. Wolski. Skokom przyglądał się również dziekan korpusu dyplomatycznego — ambasador ZSRR Liebiediew.

Na zgłoszonych 19 zawodników, w skokach do kombinacji startowało 16. Wszyscy ukończyli konkurencję.

Pierwsze miejsce zajął Kula (SNPTT) — skoki 69, 67 i 62 m nota 225 pkt., przed Danielem-Krzeptowskim (SNPTT), Tajnerem (Budowlani Goleszów), Frosem (LZS Barania) i Dziedzicem (AZS). Zwycięzca biegu na 14 km Kwapień zdobył 13 miejsce z notą 166,5 pkt. Konkursu skoków otwartych nie rozegrano z powodu huraganowego wiatru i zawiei śnieżnej.

Po dwóch konkurencjach w czwórmeczu prowadzi indywidualnie Daniel-Krzeptowski, przed Kulą, Dziedzicem, Kwapieniem, Frosem, Tajnerem i Wegrzynkiewiczem.

Rozgrywki w turnieju hokeja na trawie

POZNAŃ (G) W Poznaniu odbyło się otwarcie sezonu hokeja na trawie z udziałem 4 drużyn. W punktacji końcowej wygrał Związkowiec Środa przed Związkowcem Poznań, Stalą Poznań i Włókniarzem Poznań.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

Związkowiec Poznań — Włókniarz 2:1.

Związkowiec Środa — Stal Poznań 2:1.

Związkowiec Środa — Związkowiec Poznań 2:0.

Stal Poznań — Włókniarz Poznań 1:0.

Wszystkie spotkania dały wynik dopiero po dogrywce.

Jeszcze jeden rekord na kobiecych mistrzostwach pływackich



ŁÓDŹ. W drugim dniu zawodów pływackich o mistrzostwo Polski w konkurencji kobiecej w hali krytej na rok 1950 padł jeden rekord Polski w konkurencji kobiecej, który ustanowiła Proniewiczówna na 100 m st. kl. w czasie 1:30,2, bijąc swój dotychczasowy rekord o 1 sek.

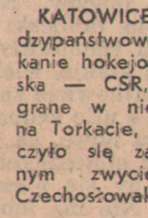
Sztafeta Związkowca-Zrywu w konkurencji męskiej 4x100 m st. zmien. zgłosiła próbę pobicia własnego rekordu Polski na tym dystansie. Próba powiodła się i sztafeta Związkowca, w składzie: Boniecki, Dobrowolski, Jaworski, Jera uzyskała czas 4:58,6.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce uzyskały pływaczki bytomskiego Ogniwa, zdobywając 101,5 pkt. Na drugim miejscu znajduje się ŁKS-Włókniarz 99 pkt. 3) Ogniwo (Kraków) — 59 pkt. 4) Spójnia (Poznań) — 44 pkt. 5) Stal (Katowice) — 12 pkt. 6) Związkowiec (Łódź) — 10 pkt. Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród, puchar prezydenta Łodzi otrzymała drużyna Ogniwo (Bytom).

W biegu na 100 m st. grzbiet. faworytka Fijałkowska z warszawskiego Ogniwa zaplątała się przy nawrocie o liny i to zdecydowało o zwycięstwie Gryszczykówny. Na 200 m .st. dow. nie startowała łodzianka Sobczakówna z powodu choroby.

Wyniki: 200 m st. dow. — 1) Dzikówna (Ogniwo Bytom) 2:55,2 2) Szymańska (Ogniwo Kraków) 2:58,8; 100 m st. klas. — 1) Proniewiczówna (Włókniarz) 1:30,2 (rekord Polski); 2) Dobranowska (Ogniwo Kraków) 1:31,4; 100 m st. grzbiet. — 1) Gryszczykówna (Ogniwo Bytom) 1:30,8; 2) Żurkówna (Spójnia Poznań) 1:31,2; sztafeta 4x100 st. zmien. — 1) ŁKS Włókniarz (Ciemniewska, Malinowska, Proniewiczówna, Nastałek) 6:15,8; 2) Ogniwo-Cracovia 6:21,4; 3) Spójnia (Poznań) 6:29,8; 4) Ogniwo (Bytom) 6:37,0.

POLSKA - CSR 4:6 w hokeju na lodzie



KATOWICE. Międzypaństwowe spotkanie hokejowe Polska — CSR, rozegrane w niedzielę na Torkacie, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Czechosłowaków 6:4 (1:0, 4:3, 1:1).

Polska — Maciejko (Koczab), Skarżyński II, Chodakowski, Więcek, Bromowicz, Jerzak, Csorich, Lewacki, Burda, Palus, Gansiniec, Masełko, Antuszewicz, Wróbel I.

CSR — Stepanek, Anton, Ceep, Nemec, Novy, Reiman, Mizera, Kus, Zak, Kucera, Charouzd.

Czechosłowacy przewyższali Polaków zarówno zespołowo, jak i indywidualnie. Klasą dla siebie byli Nemec i Kus. W drużynie polskiej grającej bardzo ambitnie i ofiarnie, wyróżnili się Csorich, Gansiniec oraz Lewacki, niepewnie bronił tym razem Maciejko, który zawinił dwie bramki.

W pierwszej tercji gra była początkowo wyrównana do jedenastej minuty, od tej chwili Czechosłowacy rozpoczęli generalną ofensywę, która w efekcie przyniosła im bramkę, zdobytą przez Charouzda w 16 min. W drugiej tercji Polacy wyrównali już w 5 min. ze strzału Csoricha, a następnie zdobyli prowadzenie ze strzału Lewackiego. W 9 min. Czechosłowacy wyrównali przez Kusa, a w chwilę później Charouzd zdobył trzecią bramkę dla CSR, a następnie po obustronnych atakach Kus podwyższa wynik na 4:2 dla CSR, a Palus strzela trzecią bramkę dla Polski.

Wynik drugiej tercji ustalił w 18 min. Mizera.

W trzeciej tercji obie drużyny zdobywają po jednej bramce. Dla Polaków — Skarżyński, dla Czechosłowaków — Charouzd. Na dwie minuty przed końcem gry kontuzjowany został Maciejko i miejsce jego zajął Koczab, z którego winy Czechosłowacy zdobyli szóstą bramkę.



Mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie uzyskała drużyna Związkowca KTH (Krynica), która w dodatkowym meczu zdecydowanie pokonała Górnika (Janów) w stosunku 10:1. (Foto — IKP)

Porażka Szwedów w Anglii

LONDYN. Bawiąca w Anglii reprezentacyjna drużyna hokejowa Szwecji, która bierze udział w mistrzostwach hokejowych świata, rozegrała w Nottingham spotkanie z tamtejsza drużyną Nottingham Panthers Mecz zakończył się porażką reprezentacji Szwecji 3:9 (1:4, 1:3, 1:2).

Kraków-Poznań 226:206,5 w gimnastyce

POZNAŃ (G) Rozegrane spotkanie gimnastyczne w konkurencji kobiet Kraków — Poznań zakończyło się zwycięstwem gości 226:206,5. Mecz rozegrano w 5 konkurencjach. W ostatecznej punktacji indywidualnej wygrała Reindl (Kraków) 47,80; 2) Krupianka (Kraków) 46,35; 3) Kanikowska (Poznań) 46,15; 4) Wilkówna (Kraków) 45,55.

Półfinały mistrzostw Polski w tenisie stołowym



POZNAŃ (G) Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo drużynowe Polski w tenisie stołowym z udziałem 8 drużyn zgromadziły na starcie tylko 6 bowiem zespoły Białegostoku i Olsztyna nie przybyły. Poszczególne spotkania dały następujące rezultaty: Warta Poznań — Związkowiec Szczecin 5:0; Stal Gdańsk — Pomorzanin Toruń 4:5; Spójnia Łódź — Stal Gdańsk 3:5; Pomorzanin Toruń — Spójnia Łódź 4:5; Związkowiec Szczecin — Polonia Warszawa 0:5; Polonia Warszawa — Warta 5:2.

Drugi dzień turnieju: Polonia Warszawa — Warta 5:0; Stal Gdańsk — Warta 4:5; Pomorzanin — Stal Gdańsk 5:2; Polonia Warszawa — Pomorzanin Toruń 5:2; Warta — Pomorzanin Toruń 5:1; Polonia Warszawa — Stal Gdańsk 5:2.

Na podstawie tego turnieju pierwsze miejsce zajęła Polonia Warszawa nie przegrywając żadnego spotkania, drugie Warta Poznań, trzecie Pomorzanin Toruń i czwarte Stal Gdańsk.

Polonia Warszawa wchodzi do rozgrywek finałowych, zaś Warta do Ligi państwowej tenisa stołowego.

CZĘSTOCHOWA. W Częstochowie zakończono półfinały drużynowych mistrzostw Polski w tenisie stołowym. Startowało 6 drużyn, gdyż Lublin i Rzeszów nie stawiły się do rozgrywek.

W drugim dniu rozgrywek drużyna Ogniwa (Wrocław odniosła zwycięstwo nad Piastem (Gliwice) 5:1 Skrą (Częstochowa) również 5:1, zdobywając tym samym mistrzostwo grupy częstochowskiej i miejsce w finale mistrzostw Polski. Sensacją meczu Piast Ogniwo było zwycięstwo utalentowanego juniora wrocławskiego Rosłana nad Metzgerem. W meczu o II miejsce Ogniwo Cracovia zwyciężyła Piasta (Gliwice) 5:4.

Ostateczna tabela przedstawia się następująco: 1 Ogniwo (Wrocław) — 5 pkt., 2 Ogniwo (Kraków) 4 pkt., 3 Piast (Gliwice) — 3 pkt., 4. Skra (Częstochowa) — 2 pkt., 5. Unia (Radom) — 1 pkt., 6 Stal (Skarżysko) — 0 pkt.

AZS (Wrocław) w Lidze szermierczej

SZCZECIN. W meczu o wejście do Ligi szermierczej AZS (Wrocław) pokonał Budowlanych (Szczecin) 10:6. Drużyna akademików zakwalifikowała się tym samym do Ligi.

Międzyzrzeszeniowe rozgrywki w piłce ręcznej

W międzyzrzeszeniowych rozgrywkach drużyn męskich i żeńskich w piłce ręcznej uzyskano następujące wyniki:

KIELCE: Ogniwo — Związkowiec 41:39 (18:25) w koszykówce męskiej; Związkowiec — Ogniwo 36:25 (20:12) w koszykówce żeńskiej; Ogniwo — Związkowiec 3:1 (15:2, 15:10, 5:15, 15:7) w siatkówce żeńskiej; Ogniwo — Związkowiec 2:1 (15:11, 10:15, 15:8) w siatkówce męskiej.

ŁÓDŹ: Włókniarz pokonał Chemię 3:1. W koszykówce męskiej Włókniarz wygrał 61:28, w koszykówce kobiecej zwyciężyła Chemia 41:29, w siatkówce męskiej zwyciężył Włókniarz 2:0 (15:12, 15:9).

TORUŃ: Spójnia — Kolejarz 3:1 (15:13, 9:15, 15:13, 15:8) w siatkówce męskiej. Spójnia — Kolejarz 36:27 (20:6) w koszykówce żeńskiej Spójnia — Kolejarz 53:40 (28:20) w koszykówce męskiej. Spójnia — Kolejarz 3:2 (16:14, 0:15, 5:15, 15:18, 15:12) w siatkówce żeńskiej.

Mistrzowie bokserscy w okręgach

W okręgu dolnośląskim, poznańskim i pomorskim zakończyły się indywidualne mistrzostwa seniorów w boksie. W wyniku walk finałowych tytuły mistrzów zdobyli następujący zawodnicy (według kolejności wag):

POZNAŃ — Woźniak, Sucharski, Panke, Guzewicz, Kaźmierczak, Czapliński, Franek, Gładysiak.

DOLNY ŚLĄSK — Kasperczak Faska, Kaflowski, Żurawski, Sztolc Matula, Krupiński, Jeż.

POMORZE — Piwoński, Piński, Kowalewski, Wąsik, Buczkowski, Polakiewicz, Cebulak, Niewczas.

Ligowcy przed mistrzostwami

Piłkarskie drużyny ligowe rozegrały ostatnie spotkania przed rozgrywkami mistrzowskimi. Oto ich wyniki:

Ruch — AZS (Szcz.) 6:1 (2:0)
Gwardia (Kr.) — Gwardia (W) 3:1.
Cracovia — Unia (Groble) 2:1 (1:1).
Garbarnia — Stal (Chrzanów) 5:0)
Legia (W) — Lublinianka 3:0 (2:0).
Kolejarz (Bydg. — Kolejarz (Tczew) 7:1 (1:1).

ŁKS — Widzew 5:2 (4:0)

Budowlani (Chorz.) — Stal (Sosnowiec 3:2

Polonia (W) — Spójnia (Marymont) 4:3 (0:2)

Warta — Kolejarz (Ostrów) 4:1

Radziecka delegacja wróciła do Moskwy

WARSZAWA. Do Moskwy powróciła radziecka delegacja sportowa, która, w charakterze obserwatorów, uczestniczyła w I zimowych mistrzostwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z okazji pierwszego spotkania delegaci ZSRR wręczyli upominki przedstawicielowi Komitetu Sportowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Hornowi oraz zwycięskim drużynom sportowców niemieckich.

Po zawodach delegacja sportowców ZSRR wzięła udział w otwarciu Targów Lipskich, gdzie zwiedziła pawilon radziecki oraz stoiska krajów demokracji ludowej.

Kalendarzyk

Środa, 15 marca 1950 roku
KLEMENSA LONGINA

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina (Pod Arkadami) — tel 24-29

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Uwaga rzemieślnicy. W środę, 15 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali nr 7 Domu Rzemieślnika w Bydgoszczy (Gen. Stalina 10) przedstawienie pt. „Przyjmujemy o godz. 8.30", na które zaprasza się rzemiosło Bydgoszczy. Wstęp bezpłatny.

Komunikaty

W dniu 15 bm. o godz. 17 odbędzie się w salach ORZZ przy ul. Toruńskiej nr 30 konferencja szerokiego aktywu związkowego woj. pomorskiego, z udziałem sekretarza CRZZ Kratko, który złoży obszerne sprawozdanie z pobytu delegacji polskich zw. zawodowych w kraju socjalizmu — ZSRR.

Środa literacka

Baśnie Puszkina

Twórczość największego poety narodu rosyjskiego Aleksandra Puszkina obejmuje wszystkie rodzaje literackie od przepięknych utworów lirycznych poprzez epickie poematy aż do potężnych dramatów. Całość jednak dorobku rosyjskiego wieszcza opiera się o ludowe tradycje. Na motywach ludowych oparte są przede wszystkim jedne z najpopularniejszych utworów poety — jego baśnie. Niektóre baśnie Puszkina zostały udostępnione szerszym warstwom miłośników literatury przez przetłumaczenie ich na język polski, wiele jednak z nich jest jeszcze nieznanych.

Najbliższa „środa literacka" będzie miała na celu zaznajomienie słuchaczy z tą częścią twórczości Puszkina. Dr Anatol Mirowicz z uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — znawca literatury i języka rosyjskiego przedstawi w ciekawej prelekcji baśniową twórczość poety, jej artyzm i związek z ludowymi rosyjskimi pierwiastkami. Prelekcja ilustrowana będzie fragmentami baśni recytowanymi w języku rosyjskim przez prelegenta i dwiema baśniami w tłumaczeniu Tuwima odczytanymi przez jednego z aktorów Teatru Ziemi Pomorskiej.

Uwaga, pomór świń!

Zarząd Miejski w Bydgoszczy Oddział Wet. zawiadamia o urzędowym stwierdzeniu pomoru świń w posesji przy Nowym Rynku 12 i w tuczarni Centrali Mięsnej przy ul. Pułaskiego 35.

Już wkrótce

zwierzęta w Bydgoszczy mieć będą własną przychodnię

Nad zdrowiem ich czuwa Wydz. Weterynaryjny UWP

Wiosna idzie wielkimi krokami i zagadnienia wsi — wśród powodzi innych problemów — nabierają znów szczególnej aktualności. A należy podkreślić, że na czele zagadnień wsi znajduje się wciąż stosunkowo najcięższa do odrestaurowania po zniszczeniach wojennych gospodarka hodowlana. Dlatego też Wydział Weterynaryjny Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, do którego kompetencji należy całokształt opieki nad gospodarką hodowlaną w województwie, ma pełne ręce roboty.

Główne wprawdzie zadania Wydziału Weterynaryjnego — jako to stała opieka weterynaryjna nad inwentarzem (w szczególności spółdzielni produkcyjnych), zwalczanie chorób hodowlanych (gruźlicy, jałowości bydła rogatego), lecznictwo w wypadkach sporadycznych chorób, a przede wszystkim szerzenie oświaty na wsi — wypełniane są przez cały rok, ale wiosna aktualizuje niebezpieczeństwo zaraźliwych chorób zwierzęcych i zaostrza jednocześnie prowadzoną z nimi walkę.

Już w najbliższym czasie rozpocznie się szczepienie ochronne kur przeciwko grasującej wiosną cholerze drobiu, a równolegle całe województwo obejmą szczepienia zapobiegawcze przeciw pomorowi i różycy świń.

Ponadto Wydział Weterynaryjny U. W. P. bez przerwy czuwa nad natychmiastową likwidacją pojawiających się co pewien czas ognisk nosacizny koni, oraz zarazy stadniczej i zakaźnej anemii tychże zwierząt.

W czerwcu — po doświadczeniach, zdobytych w roku ub. w czasie szczepień psów w miastach wydzielonych — zapobiegawcze szczepienie psów przeciw wściekliźnie przeprowadzone zostanie na terenie całego województwa. W roku bież. poza tym Wydział Weterynaryjny po raz pierwszy przystąpi do walki z zakaźnym zapaleniem wymion u krów.

Zagadnienie stałej opieki weterynaryjnej nad inwentarzem żywym chłopo pomorskiego spoczywa na barkach lekarzy wet. pracujących w 10 lecznicach i 35 rozsianych po całym województwie Państwowych Przychodniach dla Zwierząt. Jeszcze w bież. miesiącu liczba przychodni powiększy się do 36, gdyż w Bydgoszczy, w gmachu Liceum Weterynaryjnego przy ul. Bernardyńskiej 6 zostanie otwarta nowa przychodnia dla zwierząt z miasta i pow. bydgoskiego.

(z).

Bojownicy o wolność i demokrację — łączcie się!

Szerokie rzesze b. bojowników o wolność i demokrację nie są jeszcze dostatecznie poinformowane o uprawnieniach wynikających z przynależności do Zw. Bojowników. Szczególnie wielu osobom nie wiadomo, kto ma prawo należeć do Związku. Dlatego też, we wszystkich oddziałach powiatowych i kołach terenowych sekretariaty przystąpiły do rejestracji nowych członków, dotychczas nie należących do Związku.

Prawo członkostwa mają: weterani walk rewolucyjnych w 1905 r., weteran powstań śląskich, powstańcy wlp., uczestnicy walk o wolność Hiszpanii w latach 1936 — 1939, więźniowie polityczni sanacji, którzy przynajmniej 3 miesiące byli pozbawieni wolności za działalność polityczną. Członkami Związku mogą zostać również żołnierze uczestnicy kampanii wrześniowej 1939 r., uczestnicy antyfaszystowskiego ruchu partyzanckiego podczas ubiegłej wojny, członkowie Ruchu Oporu walczący w organizacjach konspiracyjnych z okupantem hitlerowskim w latach 1939 — 1945, więźniowie polityczni hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, którzy znaleźli się w więzieniu wzgl. w obozie za działalność polityczną lub na skutek przynależności narodowościowej, bądź rasowej.

Związek przyjmuje również działaczy antyhitlerowskich zamieszkałych na Warmii, Mazurach, Ziemi Lubuskiej i na Dolnym Śląsku, oraz reemigrantów wysiedlonych z krajów kapitalistycznych za działalność antyhitlerowską, dalej żołnierzy odrodzonego Wojska Polskiego I i II armii, którzy byli zmobilizowani i brali udział w walkach przed 9 maja 1945 r. i żołnierzy jednostek polskich w armiach sprzymierzonych, którzy w czasie wojny walczyli z faszyzmem poza granicami kraju.

Przyjmowane będą również zgłoszenia wdów, sierot oraz matek i ojców po poległych bojownikach, którzy zginęli w czasie walk wzgl. w czasie pobytu w obozie bądź też w więzieniu.

100 tomów nagrodą dla metalowców Pomorza

W pierwszym etapie międzyokręgowego współzawodnictwa szkolenia aktywu związkowego zarządów okręgowych Zw. Zawodowego Metalowców w Bydgoszczy, Krakowie i Sosnowcu zwycięstwo odnieśli bydgoscy metalowcy.

Okręg bydgoski zdobył w ogólnej klasyfikacji 13 pkt. wysuwając się na pierwsze miejsce przed Krakowem, który osiągnął punktów 11. — Bydgoscy metalowcy zorganizowali podczas trwania pierwszego etapu współzawodnictwa, tj. od października do grudnia ub. roku, 12 kursów, na których przeszkolono 322 osoby. Okręg krakowski zorganizował natomiast 7 kursów, których absolwentami zostało 220 związkowców.

Były to kursy dla radców zakładowych, mężów zaufania oraz kursy pozostające w związku z bezpieczeństwem i higieną pracy.

Dla zwycięskiego okręgu Zarząd Główny Zw. Zaw Metalowców ufundował bibliotekę liczącą 100 tomów. Bibliotekę tę otrzyma Bydgoszcz. Ponadto wyróżniający się kierownicy i absolwenci kursów otrzymają biblioteczki marksistowskie.

W skład komisji kwalifikacyjnej podsumowującej wyniki współzawodnictwa okręgów Zw. Zaw. Metalowców wchodzili: pp. Stolarska (ZG ZZM), Borek (I sekr. ZO ZZM Kraków) Korpus (ZO ZZM Sosnowiec), sekr Molenda (ORZZ) oraz Kanik (ZO ZZM Bydgoszcz).

Budowa kadr przez awans społeczny

12 bm. odbyło się posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Oddziału Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia z udziałem wybitnych przodowników pracy. Obszerny referat na temat zadań służby zdrowia w świetle uchwał III Plenum KC PZPR i CRZZ, wygłosił przedstawiciel Zarządu Głównego Związku — dr Torbeczko.

Mówca zwrócił szczególną uwagę na szybki rozwój ruchu współzawodnictwa pracy w zakładach i instytucjach służby zdrowia na Pomorzu. Podczas, gdy w II etapie współzawodniczyło ze sobą 18 zakładów, obecnie liczba ta wzrosła do 37, co stanowi 60 proc. pomorskich zakładów służby zdrowia.

W obecnym etapie współzawodnictwa na pierwsze miejsce wysunął się Szpital Miejski w Bydgoszczy.

W dyskusji liczni mówcy wskazali na potrzebę zaktywizowania większej, aniżeli dotąd, liczby lekarzy oraz pogłębienia pracy polityczno - szkoleniowej wśród ogółu związkowców.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Wtorek godz. 19.30 „Matka" (gościnne występy zesp. DWP — przedstawienie zamknięte).
Środa godz. 19.30 „Ojciec debiutantki".

KINA — POMORZANIN: Awantura na wsi. POLONIA: Nieodrodna córka. WOLNOŚĆ: Trzeci szturm. ORZEŁ: Świat się śmieje. GRYF: Skarb Tarzana. BAŁTYK: Ona broni Ojczyzny.

Początek seansów: Pomorzanin 16.00, 18.15 i 20,30. Gryf: 16.00, 18.00 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17,30 i 20.00. Polonia: 15,30, 17,45 i 20,00. Wolność: 15.00, 17,45, 20,30.

POMORSKI DOM SZTUKI: Wystawa polskiej sztuki ludowej.

MUZEUM. Od g. 9 do 16: w niedziele i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK: „Społeczna nr 39" Al 1 Maja 5 (tel 23 46) „Pod Lwem", Grunwaldzka 37 (tel 34-31).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Kom MO 25-16 26-17 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna 29-70 Postój taksówek 36-55 i 39-62 Inf i rek. centr miejskiej 02. Biuro n-rów inf centr miejskiej 03 Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegr. nr 05 Zegarynka 06

PROGRAM LOKALNY
5.10 Progr. II. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.15 Progr. II. — 14.15 Koncert muzyki rozrywkowej. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II. — 16.20 Audycja słowno-muzyczna pt. „Symfonia Praska" opracował W. Voise. 16.50 — 25 fragment powieści K. Paustowskiego „Kolchida". 17.00 Progr. II. 22.00 Rozmawiamy z korespondentami terenowymi PR. 22.00 Felieton. 22.15 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Jeszcze jeden „pomorski Markiewka"

Rzucone przez górnika Markiewkę wezwanie do podejmowania zobowiązań długofalowych przekraczania norm znalazło swe echo także na Pomorzu. Po murarzach pomorskich i metalowcach ostatnio podjął takie zobowiązanie jeden z pracowników Państwowej Zbiornicy Wojewódzkiej Centrali Odpadków Użytkowych w Bydgoszczy — Antoni Łabenda.

Pracownik ten zatrudnionny w zbiornicy przy ul. Św. Trójcy 31 w charakterze belowacza makulatury w pierwszych dniach marca zobowiązał się wykonywać swą normę w 200 proc. i starać się ciągle ją przekraczać.

Jednocześnie A. Łabenda wezwał wszystkich belowaczy COU na terenie całej Polski do pójścia w jego ślady i podjęcia zobowiązań długofalowych dla przyśpieszenia budowy socjalizmu w Polsce.

WIECZORNICE SPORTOWE

BYDGOSZCZ (maj). W sali Domu Kolejarza odbyła się druga z kolei „Wieczornica sportowa" zorganizowana staraniem ZKS „Kolejarza-Brda".

Program wypełnił referat p. Bogacza pt. „Sport w Związku Radzieckim" oraz filmy sportowe z dziedziny narciarstwa.

Na scenie

»MATKA«

Gościnny występ Objazdow. Teatru Domu Wojska Polskiego

Wystarczy przypomnieć wystawiony niedawno na scenie Teatru Polskiego w Warszawie dramat Gorkiego „Wrogowie", aby zdać sobie w pełni sprawę do jakiego stopnia świetnie panował wielki pisarz zarówno nad dyscypliną sceniczną jak i beletrystyczną. Ten wysoki stopień opanowania dwu różnych rodzajów literackich sprawiał, że Gorki nie mieszał ich z sobą nigdy. Zbyt dobrze wiedział jak odmiennymi prawami rządzą się i teatr i powieść. Dla tego tak ryzykowną wydaje się sprawa dramatyzowania tych utworów, które z woli autora urodziły się — powieściami. A przecież „Matka" Maksyma Gorkiego jest właśnie powieścią. Powieścią znakomitą. Tym trudniejsza więc sprawa z jej inscenizacją. Tym większa obawa, by w przeróbce dramatycznej nie zaprzepaścić tych walorów treściowych które doszły do głosu przede wszystkim dzięki — w tym wypadku — powieściopisarskim założeniom autora.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że „Matka" Gorkiego jest czymś znacznie więcej, niż tylko znakomitą powieścią. Jest dzieło to utworem, który w sposób wyjątkowo trafny zobrazował w syntetycznym skrócie dzieje ruchu rewolucyjnego. Więcej — dzieło to jest tym właśnie narzędziem walki, którego od pisarza domagali się wodzowie rewolucji. Zrozumiała więc była chęć jak najpełniejszego wykorzystania kapitalnego utworu Gorkiego także i dla sceny. Dla tej ze sztuk, która jest spośród wszystkich najbardziej sugestywnym środkiem organizowania wyobraźni społeczeństwa.

Oto przyczyna coraz to nowych prób przeniesienia powieści Gorkiego na deski sceniczne. Coraz to nowych i — wciąż jeszcze niezupełnie przekonywujących. Ostatnią z nich — to właśnie inscenizacja podjęta przez Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego. Nie można tej najświeższej próbie tak przeróbki jak i inscenizacji „Matki" odmówić poważnych walorów. — Zwłaszcza zaś inscenizacji. Bo pod adresem autorów przeróbki dramatycznej i tłumaczenia zgłosić by można nie jedno zastrzeżenie. Przede wszystkim w zakresie zbyt małej kondensacji utworu i barwy języka. Temu ostatniemu nadano w tłumaczeniu dźwięk nazbyt literacki, nazbyt mało bezpośredni. Narzuca się to w tych zwłaszcza scenach, gdy do głosu dochodzi odtwórczyni roli tytułowej. Przekonywający realizm gry p. Hanny Różańskiej potyka się co krok o literacki wydźwięk podawanych przez nią słów. Pełnią natomiast prawdy artystycznej żyje każdy jej gest, każdy ruch.

W ogóle strona plastyczna inscenizacji zasługuje na specjalne podkreślenie. Ambitne i interesujące założenie, by — dekoracja przechodziła taką samą ewolucję jaką przechodzą osoby dramatu: od naturalizmu do realizmu — przeprowadzona jest z imponującą konsekwencją. A umożliwione zastosowaniem sceny obrotowej szybkie tempo zmian — pozwala wiązać poszczególne fragmenty widowiska w całość kompozycyjnie zwartą. Działającą jak cykl monumentalnych płaskorzeźb. Wiązanych z sobą plastyką powtarzających się postaci matki i jej syna. W roli tego ostatniego występuje p. Bogdan Szymkowski. Mniej zwarty w sylwecie — przekonywuje szczerością tonu i żarliwością gry. Taka sama bezpośredniość i szczerość cechuje grę p. Ewy Pachońskiej. I p. Marty Nowosad, która umie nadto bardzo prostymi środkami dać sylwetkę o uderzającej plastyce wyrazu.

Szkoda, że p. Olędzki i zwłaszcza p. Kalinowski nazbyt groteskowo przerysowali postacie dyrektora fabryki i oficera żandarmerii. Ucierpiał na tym nieco wyrównany poza tym styl widowiska. Wyrównany niejednokrotnie z podziwu godną precyzją. Zwłaszcza w scenach zbiorowych. Skomponowanych jak obraz. Jak obraz zaaranżowany według najlepszych reguł realizmu socjalistycznego.

Jeśli „Matka" w realizacji scenicznej nie daje tej pełni przeżycia, jaka jest udziałem uważnych czytelników powieści Gorkiego, to przecież wysiłek inscenizatorów godny jest podziwu i uznania. Nie krzywdząc arcydzieła, przypomina je i skłania do ponownych spotkań z twórczością autora, który, z nieubłaganym realizmem wiążąc wielkość serca, torował ludzkości nowe drogi w lepsze jutro.

Marian Turwid

Podpatrzone

„Człowiek człowiekowi wilkiem"



Homo homini lupus est — mówili starożytni, co w dosłownym tłumaczeniu oznaczałoby, że człowiek dla człowieka jest wilkiem. Oczywiście od czasu, gdy przysłowie to powstało, minęły już dobre 2 tysiące lat, ale twierdzenie to — mimo tak sędziwego wieku — jakoś nic nie chce stracić na aktualności.

Minęły już wprawdzie czasy, gdy dorodni synaczkowie pokłóciwszy się z rodzicami, potrafili zjeść tatusia na śniadanie, a mamę na obiad, przeszedł także — mamy nadzieję — bezpowrotnie okres, kiedy to z maczugą w ręce „w sukni plugawej" zbójca czyhał na rozstajach na łatwowiernego kupca, ale do dzisiaj „na wszelki wypadek" zamykamy starannie drzwi na klucz, gdy wychodzimy z domu i jeszcze staranniej — gdy do domu wracamy na noc.

Ta atawistyczna ostrożność wcale jednak nie uzasadnia cofania się do dawnych, odległych czasów, kiedy przed bliźnim otaczano się rowem wypełnionym wodą i wałem utkanym częstokołem. I kiedy — w myśl zasady, że człowiek dla człowieka jest wilkiem — kopano dla bliźniego nie tylko dołki, ale prawdziwie wilcze doły.

Dlatego też nie możemy zrozumieć dlaczego gospodarz, czy też administrator domu nr 11 przy ul. Marcinkowskiego od kilku dni już toleruje na swym terytorium na chodniku autentyczny o głębokości przeszło 1 m wilczy dół, na którego dnie w dodatku szczerzy głodne łupu żeleźce połamana krata. Czy czeka na powrót dawnych czasów, na nieszczęśliwy wypadek przechodnia, czy wreszcie... na mandat MO?! (z)



Mały felieton

„Napad"

Kiedy wreszcie ostatniego gościa zdołano wytransportować za drzwi — Kazio odetchnął z ulgą. Imieniny to ponura rzecz. Przyjdą goście, zjedzą i wypiją wszystko, a później jeszcze nie można ich wyrzucić. Okupują mieszkanie, myszkują po kątach, niuchają i wąchają, szukając schowanych przez panią domu resztek jadła i trunku. Choćby taki wujo Damazy. Poszedł do kuchni, wyczyścił garnek po bigosie, popił butelką leczniczego wina z porzeczek i zagryzł rybką z akwarium! Straszny człowiek!

No, ale w końcu miłych gości diabli wzięli. Gospodarze poszli spać. Dochodziła godzina pierwsza. Kaziowi śniło się, że dostał na imieniny pierścień z brylantem, że zwiedzieli się o tym bandyci i szykowali zamach na jego dom. Jednego z opryszków widział wyraźnie: wysoki, gruby, z rudymi wąsami, ściskał w dłoni potężny nóż i dobijał się strasznie do drzwi. Kazio aż spocił się ze strachu. Sen był tak realny, że otworzył oczy. I nagle zmartwiał. Gdzieś z dołu, z czeluści klatki schodowej, dochodziło jakieś przeraźliwe łomotanie, ktoś krzyczał, ktoś piszczał, a jeszcze ktoś inny w niebogłosy lamentował.

— Amelciu.., — szepnął Kazio — Napad...

Amelcia momentalnie schowała się pod łóżko i poczęła się trząść, jak osika. Łomotanie zbliżało się. Kazio wstał, założył pantofle, wziął pogrzebacz i stanął przy drzwiach.

— Dddo ossstatttnie! kkkropppli kkkrwi... — mruczał groźnie, szczękając, jak w febrze zębami.

Tymczasem nieznany zbir zatrzymał się przed wejściem do mieszkania Kaziów i począł dzwonić, tak strasznie dzwonić, że Kaziowa opuściła swe schronienie pod łóżkiem, uważając je za niewystarczające i skryła się do komody.

— Nie otwieraj, nie otwieraj! — darła się przy tym, jak tzw. stare prześcieradło.

Nie otwierał więc. Stał przy drzwiach, uzbrojony w pogrzebacz, trząsł łydkami i myślał:

— Jak wyważy drzwi, to ja go lu! pogrzebaczem w łeb! A później krzesłem! I ze schodów!

Zbir przestał dzwonić, a zaczął łomotać.

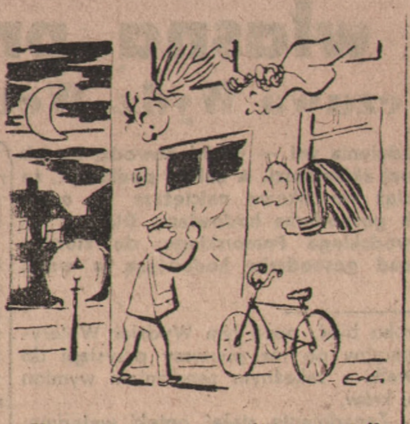
— Oj, niedobrze! — pomyślał Kazio — Zaraz trzasną drzwi!

I w nagłym przypływie odwagi naprężył pierś, ścisnął mocno pogrzebacz, przeżegnał się i z okrzykiem:

— Wchodź opryszku! — otworzył szeroko podwoje. Otworzył i zdębiał. Opryszek wcale nie miał rudych wąsów, miał natomiast pocztowy uniform i rozerwane spodnie.

— Depesza! — powiedział słabo i podał Kaziowi telegram. Przerażony solenizant rozerwał go błyskawicznie. Przez mózg przebiegały różnorodne przypuszczenia: Teściowa umarła? Wygrał na loterii? Spadek po nieznanym dziadku? Przyjazd krewnych?

Ani to, ani to, ani tamto. Tylko:



„Kupę zdrowia i wszelkiej pomyślności życzy w dniu imienin — Leonard Trąba".

Depeszę nadano w tym samym mieście o godz. 1-szej w nocy, teraz dochodziła godz. 3-cia...

Mogło się zdawać, że Kazia trafi apopleksja. Pozieleniał, zabrakło mu oddechu, zaczął sapać i prychać. Wreszcie wykrztusił:

— Panie, jak pan tu wlazł? Przecież brama zamknięta?

— Owszem, zamknięta.., — przyznał skromnie dzielny funkcjonariusz poczty. — Przeszedłem więc przez płot na sąsiednie podwórko, potem przez śmietnik i trzepak, potem przez drugi płot, przez lufcik na klatkę schodową i już. Bardzo prosto. Trochę tam zaczęli krzyczeć, bo myśleli, że napad, ale jakoś ich uspokoiłem. Depesza, proszę pana, święta rzecz! Trzeba ją jak najszybciej doręczyć!

Uspokojona Kaziowa wyszła wreszcie z komody, poczęstowano dzielnego pocztyliona kieliszkiem „płynnego owocu", odprowadzono go do bramy i znowu małżonkowie zostali sami. O spaniu jednak nie było mowy. Do świtu nie zmrużyli oka.

Z historii tej, uważny Czytelnik winien wyciągnąć trzy wnioski:

a) poczta nasza pracuje ofiarnie, nadzwyczajnie i fenomenalnie,

b) ludzi, którzy w nocy nadają tego rodzaju depesze, należy karać grzywną, lub aresztem,

c) trzeba pomyśleć, by mimo zamkniętej bramy ktoś, kto ma pilny interes dostał się do kamienicy drogą normalną, a nie wiodącą przez płoty, śmietniki i trzepaki.

Na zakończenie dodam, że historia powyższa jest całkowicie autentyczna. Zmieniłem tylko nazwisko nadawcy. Nie Leonard Trąba, a Franciszek Klarnet. Jeszcze większy wariat

JUR.

Książkonosze... bibliobusy...

(Ciąg dalszy ze strony 3)

przeważnie okazje masowych zgromadzeń w miejscowościach odległych od linii komunikacyjnych, lub kursuje na trasach pozbawionych księgarń Książki, w które zaopatrzony jest bibliobus, są starannie dobierane, z myślą o specjalnych potrzebach danego terenu.

„Dom Książki" stosuje przeszło dwadzieścia form i sposobów pozaksięgarskiej sprzedaży książki. Dzielą się te formy na cztery zasadnicze grupy: sprzedaż indywidualną, zaopatrywanie bibliotek, zaopatrywanie odsprzedawców uspołecznionych i sprzedaż sezonową.

Przeciętnego czytelnika interesują najwięcej formy sprzedaży ratalnej i ulgowej. „Dom Książki" stosuje ich wiele: subskrypcję przedpłaty, sprzedaż zaliczkową, abonamenty na książki wielotomowe, sprzedaż ratalną, prenumeraty, oraz akcję KUK i klubów książki.

Biblioteki na terenie całego województwa zaopatruje „Dom Książki" w starannie przemyślane i dobrane zespoły książek, odpowiednie dla danego środowiska i terenu.

Książkę wkrótce będziemy mogli nabyć zarówno w kiosku „Ruch", jak w sklepie detalicznym spółdzielni spożywców, prowincjonalnej agencji pocztowej, w samochodzie kina objazdowego, w świetlicy fabrycznej (sprzedaż sobotnia), a nawet w autobusie PKS-u.

Tak zrozumiane upowszechnienie sprzedaży książki pozwoli jej spełniać właściwą rolę — najpoważniejszego czynnika kulturalno-oświatowego.

Właściwa książka, docierająca do czytelnika we właściwej chwili, to potężny czynnik uświadomienia w planowej budowie fundamentów socjalistycznego ustroju.

J. S. B.

ROZKŁAD JAZDY

bydgoskich autobusów miejskich linii 1 i 2

ważny od dnia 15 marca 1950 r.

Autobus linii 1 kursuje od ul. Bernardyńskiej do Huty Szkła		Autobus linii 2 kursuje od Lotniska do Osiedla Gdańskiego	
Odjazd z ul. Bernardyńskiej o godzinie	Odjazd od Huty Szkła o godzinie	Odjazd od Lotniska o godzinie	Odjazd z Osiedla Gdańskiego o godzinie
4.50	5.10	5.20	5.55
5.30	5.50	6.20	7.00
5.50	6.10	7.25	8.00
6.10	6.30	8.25	9.00
6.30	6.50	9.25	10.00
6.50	7.10	i dalej co 1 godz do godz 20.25 W niedziele i święta do godz. 21.15	i dalej co 1 godz. do godz. 21.00 W niedziele i święta do godz. 22.00
7.10	7.30		
7.30	7.50		
7.50	8.10		
8.10	8.30		
8.30	9.00		
9.00	9.30		
i dalej co 30 min. do godz. 21.30	i dalej co 30 min. do godz. 21.00. Ostatni wyjeżdża o godz. 22.05		

4089

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, ŚRODA, 15 MARCA 1950 R.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.35 Audycja szkolna dla klas X i XI. 14.00 Audycja o studium przygotowawczym na wyższe uczelnie. 14.55 Koncert solistów — utwory R. Schumanna. 15.30 Rozkaz komendanta. 15.50 Chwila muzyki 15.55 Komunikaty. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert popołudniowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Zagadki muzyczne. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi — praca Pegeerów. 19.15 Koncert orkiestry i chóru P. R. w Krakowie. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Reginy Smendzianki. 21.30 Artur Artels — jego satyry i piosenki. 22.15 Muzyka. 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 IX symfonia Beethovena. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Prawie płacze Cynamonek,
Ramię go już rozbolało,
Lecz to ma na swą obronę,
Że u chłopca sił zbyt mało.

Nie wyciągnie mimo starań,
Ojca woła więc na pomoc.
„Widzisz synku, toś fujara!
Mogłeś lepiej zostać w domu!"

Ojciec wzdycha i się poci,
Lecz nie żal mu jest zachodu.
Znudzi się tej rybie psocić,
Wreszcie ma... lecz bryłę lodu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42 DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29 Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100 380 zł, za tekstem od 40 -150 zł, nekrologi od 35--200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10196